Nr. 38. Sambor dnia 17. września 1905. Rok. V.

GAZETA SAMBORSKA

wychodzi w każdą niedzielę.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 1 kor. — h. || półrocznie. . . . 5 kor. — h.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „ || całorocznie . . 10 „ — „
Numer pojedynczy 20 h.
Prenumerować można w Administracyi w Samborze Blich l. 1. i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES REDAKCYI w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośne Redakcya nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracyi, tudzież we wszystkich ajencyach sprzedaży dzienników, w księgarni p. Haisiga i w głównej trafice p. Raaba w Samborze.

Krytyka naszych szkół średnich.

(Ciąg dalszy).

Pan Rz. nie poprzestaje na twierdzeniu, że takie postępowanie, urągające wszelkiemu systemowi nauczania, w naszych szkołach średnich istnieje, ale nawet przypisuje profesorom pewne zapatrywania, któremi swoje postępowanie uzasadniają. Mianowicie profesorowie powodują się pod tym względem zapatrywaniem, (rozumie się, według przekonań pana Rz.) „iż mamy biperprodukcyę inteligencyi, i że tylko najzdolniejsi uczniowie powinni iść wyżej a wszyscy średni i słabsi studyów zaprzestać, iść do rzemiosła lub pługa, jakby rzemieślnik lub wieśniak wyższego wykształcenia nie potrzebował.“ Być może, że są profesorowie, wyznający podobne przekonania, ale te ich przekonania nie mogą i nie wywierają wpływu na system nauczania“, bo ten system musi być takim, jaki obecnie władze szkolne uważają za najlepszy.

Pewnie, że system ten nie jest doskonały, że się zmienia ciągle, bo i władze szkolne i profesorowie i rozumna krytyka dąży ustawicznie do udoskonalenia systemu, ale każdy system musi być wykonywany tak długo, dopóki doświadczenie nie zamieni go na lepszy. A zresztą takie przekonanie nie jest wcale pozbawione pewnej racyi w naszem społeczeństwie, w którem wszyscy pchają się do szkoły średniej, a *nikt* po skończeniu jej nie wróci do pługa, albo do rzemiosła, lecz woli być choćby tylko dyurnistą. Jeśli więc są między profesorami tacy, którzy przyznają się do podobnych zapatrywań, to te ich zapatrywania nie są skutkiem błędnego wyobrażenia, jakoby szkoły średnie były „zakładami, przygotowującymi do karyery“, lecz są one wynikiem tego faktu, że każdy, kto uczęszcza do szkoły średniej, nie uczęszcza dlatego, aby po jej ukończeniu wrócić do pługa, lub rzemiosła, lecz aby zdobyć jakieś stanowisko rzeczywiście lub pozornie intratniejsze.

To zaś nie jest winą szkoły ani profesorów, tylko winą rozmaitych stosunków, które wykoleiły społeczeństwo galicyjskie, wskazując mu jako ideał życia różne błyskotki, począwszy od mosiężnego guzika woźnego, a skończywszy na złotym kołnierzu radcy. Nie trzeba więc narzekać na to, że szkoła wszczepia w młodzież przekonanie, jakoby tylko dlatego trzeba było uczyć się, że „nauka daje stanowisko, urząd“ i t. p. bo szkoła tego nie robi wcale, lecz trzeba zwalczać przekonanie całego społeczeństwa, jakoby nauka była tylko środkiem do zdobycia stanowiska.

Zamiast więc narzekać na szkoły, lepiej dać społeczeństwu dobry przykład; możeby pan Rz., jeżeli ma syna, zrobił początek; wykupił z rąk obcych morg ojczystej ziemi i kazał swemu synowi (po ukończeniu gimnazyum) jąć się pługa i brony, uprawiać *morg* ojczystej ziemi i chodzić do dworu na zarobek 40 halerzy dziennie!

Tak, panie Rz., proszę zrobić tak, albo uznać, że nie tędy droga do celu. Aby oderwać społeczeństwo od szukania szczęścia w zawodach urzędniczych, nie trzeba wymyślać na szkoły i profesorów, którzy tu nic, albo prawie nic nie zawinili, ale trzeba stworzyć inne warunki bytu: trzeba stworzyć przemysł, handel, podnieść ekonomicznie kraj, a wtedy niepotrzeba będzie prawdopodobnie wpływu szkoły na to, aby młodzi ludzie, po ukończeniu szkół rzucali się do przemysłu, handlu i t. p. zamiast myśleć o karyerze urzędniczej. Chociaż, zdaje mi się, w naszem społeczeństwie i wtedy jeszcze będzie pod tym względem wiele do zwalczenia, bo nasze społeczeństwo nie ma przedsiębiorczego ducha i nie lubi ryzyka; woli spokojnie spożywać chleb powszedni, niż z ryzykiem zdobywać przysmaki. Wszakże to znana dewiza naszego społeczeństwa: „Lepszy wróbel w garści, niż kanarek na drzewie.“ Inaczej mówiąc, „lepszy żłóbek z sieczką, napełniający się co „pierwszego“, niż żłóbek z owsem, ale napełniający się raz na rok, lub jeszcze rzadziej.

Ale czy to szkoła wypisała taką dewizę? Zdaje mi się, że nie, więc na cóż przypisywać jej winę niepopełnioną?

A pan Rz. przypisuje jeszcze jedną winę szkole, profesorom i temu „systemowi nauczania“, o jakim mówił, a mianowicie, że ten system „w wieśniaku, kupcu, rzemieślniku szczepi niechęć do ich zatrudnienia, budzi zazdrość względem wykształconych, urzędowe stanowiska zajmujących, w inteligencyi zaś podtrzymuje lekceważenie niższych od siebie i przecenianie swej wysokiej wartości“. Jestto konik, na którym — jak się zdaje — pan Rz. bardzo lubi jeździć, bo kilka razy w swoich uwagach na ten temat baje, a zawsze winę tych objawów przypisuje szkole i profesorom, zupełnie niesłusznie. Nie szkoła bowiem „w rolniku, rzemieślniku, kupcu szczepi niechęć do ich zatrudnienia“, ale nędza, bezowocność pracy, będąca wynikiem wyjątkowych stosunków i warunków naszego kraju. Tak samo „zazdrość względem wykształconych, urzędowe stanowiska zajmujących“ nie budzi się pod wpływem szkoły, lub złego systemu nauczania, ale jest wynikiem tego, że ci „urzędowe stanowiska zajmujący“ mają codziennie kawałek chleba powszedniego, którego bardzo często brak rolnikowi, gospodarującemu na jednym morgu i zarabiającemu dziennie (ale tylko przez lato) 40 halerzy. (C. d. n.)

Ex re jatek miejskich.

Napisała Cześnikowa Raptusiewiczowa.

Gwałtu! co się też tu dzieje:
Tamta płacze, ta się śmieje,
Ta w rozpaczy ręce łamie,...
Boże, zmiłuj się nad nami!
Gwałtu! gwałtu! co się dzieje?
Pisk, wrzask, hałas, gdyby w kniei;
A tej całej krotochwili
W Magistracie narobili...
W domu rwetes, a na Blichu
Jeszcze gorsze siadło licho,
Bo Magistrat, — fakt to rzadki —
Dziś otworzył tam swe jatki:
Rąbie, kraje jaki-taki
I w kosz sługom rzuca flaki...
Ci ojcowie miasta — rajcy,
To są — Mocium panie — zdrajcy:
Obiecali mięso tanie
A tymczasem — Mocium panie —
Było drogie, — jest: — nie tanie...
Dotąd — bez obrazy Boskiej,
Człek mięsisko jadł żydowskie;
Dziś wokoło jatek stado
Sług, kucharek: gadu, gadu,
Bo na mięso wprzód bilety
Kupić muszą; — potem — rety!
Gdy z biletem w jatce stanie,
Bierz, choć flaki, Mocium panie!
Policyanci pocieszają,
Że dziś tylko flaki dają: —
„Jutro będą lepsze kąski,
Idźcie dodom, lube gąski.“
A choć która klnie i fuka —
Z policyantem trudna sztuka;
Więc do swoich wraca rondlów,
Niosąc flaków funt — dla kondlów,
Bo człek żaden — Mocium panie, —
Gryźć ochłapy, nie jest w stanie.

Z wycieczki do Użoka.

Pięknie lecz mimo to nie wesoło! Temi słowy opisuję wrażenie, jakie odniosłem z niedawnej mej wycieczki do Użoka.

Piękne krajobrazy rozsłaniające się wzdłuż drogi kolejowej począwszy od Rozłucza aż do Turki nad Stryjem, nikną na czas krótki pomiędzy Turką a Sokolikami i w pełni uroku występują dopiero koło Baniowej, Sianek i Użoka.

Widok, jaki odsłania się za Siankami na kotlinę Użocką jest wprost zachwycający!

Nie chcąc być posądzonym o madyarofilstwo z powodu, iż widoki po stronie węgierskiej wydały mi się piękniejsze, jak w galicyjskim Beskidzie, — uzasadnię odniesione wrażenie w sposób przez każdego turystę zrozumiały a mianowicie tem, że krajobrazy po stonie węgierskiej, jako odznaczające się bogactwem flory i zieloności muszą każdemu wydać się o wiele weselsze i dla oka przyjemniejsze, aniżeli widoki naszych łysych przeważnie gór, które najczęściej są cmentarzyskiem wysokopiennych do niedawna lasów. Cechą istotnego piękna jest przecie rozmaitość, a więc też istotnie piękną nie może być żadną miarą okolica, w której oprócz nagich gór widzi się tylko wycięte lasy tudzież tartaki, zapomocą których zniszczenie wielkich tysięcy morgów lasu dokonane zostało.

Wzrokiem pełnem żalu i oburzenia objąłem w Sokolikach i Siankach olbrzymie nowe budowy parowych tartaków, które i tę piękną dotychczas okolicę zamienić mają wkrótce w posępną pustynię.

Trudno mi przy tej sposobności nie wyrazić wielkiego zdziwienia, że taka gorączkowa, masowa eksploatacya drzewo-stanów odbywać się może w czasach, gdy ustawa o dewastyi lasów z równą ścisłością, jak i podatkowa wykonywaną być powinna. (C. d. n.)

Rolnictwo światowe.

Pojawiło się nareszcie sprawozdanie międzynarodowego *jury* o rolnictwie światowem na paryskiej wystawie z r. 1900.

Referat nosi podpis wybitnego agronoma i uczonego francuskiego p. Grandeau; pojawił się wprawdzie późno, a jednak ma niezabezprzeczoną wartość.

Nie da się zaprzeczyć, że wielkiej potrzeba śmiałości, by chcieć jednym rzutem oka objąć całość pewnej produkcyi i przedstawić sytuacyę wszystkich targów światowych. Jak zwiększa się obszar cywilizowanych krajów, tak też zwiększa się pole nauki i statystyki, a tem samem zwiększają się też obowiązki obserwatora-sprawozdawcy.

Niegdyś w kwestyi nas właśnie obchodzącej wystarczało dla przedsięwzięcia badań ograniczyć się do kilku sąsiednich państw. Wówczas targ nie był jeszcze „światowym“. Rolnik austryacki nie potrzebował się jeszcze intesesować i niepokoić tem, co się dzieje we Francyi. — Zboża argentyńskie lub z dorzecza Missisipi albo indyjskie, nie zagrażały jeszcze ruiną produkcyi Podola lub Pokucia. Każdy kraj istniał dla siebie, co najwięcej oglądał się na sąsiada. Dziś wszystko się zmieniło, dzięki zdobyczom nauki. Zniesione granice i odległości — szyny przerzynają kontynent, a olbrzymio wielkie i olbrzymio szybkie parowce rozpruwają fale morskie — i dziś musimy już pytać, jakie są zbiory z ziem o tysiące tysięcy kilometrów odległych. Mięso australskie, a masło nowozelandzkie stanęły do poważnej konkurencyi, jeżeli nie z nami jeszcze to już z naszymi sąsiadami. To też obowiązkiem dzisiejszego wykształconego rolnika jest wiedzieć, jakie są wyniki zbiorów w krajach egzotycznych, winien mieć przed sobą obraz produkcyi i stosunków handlowych w świecie całym z roku na rok, z miesiąca na miesiąc nawet. Dziś niema granic dla produktów rolniczych, nie ma dla państw niezawisłości ekonomicznej, a cła protekcyjne jeżeliby nie miały być zbyt kruchą zaporą, musiałyby ciągle się zwiększać. Zważywszy to wszystko, rzut oka na rolnicze stosunki świata całego przedstawia wiele interesu.

Raport z wystawy daje nam taki przegląd z mnóstwem szczegółów, a ponieważ został opracowanym na podstawie bardzo pewnych dokumentów, daje gwarancyę wiarygodności.

Z aktu tego wyjmujemy najważniejsze szczegóły dotyczące produkcyi zboża i bydła.

Badania odnosiły się do 18 krajów a to do: Wielkiej Brytanii, Irlandyi, Holandyi, Belgii, Francyi, Niemiec, Austryi, Węgier, Włoch, Rumunii, Rosyi, Szwecyi, Norwegii, Danii, Stanów Zjednoczonych, Uruguaya i Argentyny. Widzimy z tego, że elaborat jest bardzo niekompletnym, nie obejmuje bowiem tak ważnych krajów produkcyi rolniczej jak Indye, Australia i Afryka australska nie mniej jednak jest ważnym i wiele mówiącym.

Lata grupujące się około r. 1900. użyto za podstawę i w tych to latach roczna produkcya pszenicy w tych 18 krajach wynosiła około 500 milionów *q*. W grupie krajów wymienionych 1-sze miejsce zajmuje Ameryka (112 mil. *q*), 2-gie Rosya (90 mil. *q*), 3-cie Francya (88 mil. *q*), Austro-Węgry produkowały 51 mil. *q* (w tem Węgry samę 40 mil. *q* a z 11 mil *q* wypadających na Austryę 4 mil. *q* dała Galicya). Co do produkcyi z 1 ha. na pierwszem miejscu stanęła Anglia przeszło 19 *q* z 1 ha., dalej Holandya, Belgia, Francya, z produkcyą 13 *q* z 1 ha., Austrya wykazała produkcyę 10·4*q* z 1 ha., (w tem Galicya wschodnia 10·9*q*, a zachodnia 9*q* z 1 ha.). Stany Zjednoczone wykazały nie wiele wyższą produkcyr z 1 ha., jak Austro-Węgry.

Co się tyczy żyta to $^2/_3$ ogólnego zbioru dawała Rosya. Niemcy dały 86 mil. *q*, Austrya bez Węgier 14 mil. *q*, Francya 13 mil. *q*.

Produkcya owsa w owym czasie wzrastająca ciągle dała około 400 mil. *q* (z powyż wymienionych 18 krajów) z czego wypada na Stany Zjednoczone 117 mil. *q* a na Rosyę 114 mil. *q*, 3-cie miejsce zajęły Niemcy swemi 71 mil. *q*, 4 miejsce Francya 40 mil. *q*, 5-te Anglia 20 mil. *q*, Austrya dała zwyż 17 mil. *q*.

Pod względem wydatności 1 ha. obsianego owsem na 1-szem miejscu stały Niemcy z 17*q* z 1 ha., Anglia dała 16*q*, Francya 10 *q*, Austrya 9*q* z 1 ha. (Galicya wschodnia 5, zachodnia 9*q* z 1 ha.).

Inne zboża nie grają tak wybitnej roli w produkcyi światowej, jak właśnie pszenica, żyto i owies, więc pomijamy je.

Zauważyć należy, że w 25 latach wzrosła produkcya pszenicy w Europie o 75 mil. *q*, a w krajach po za europejskich o 90 mil. *q*. Te cyfry świadczą jak niebezpieczną rywalką jest produkcya krajów zamorskich dla Europy.

Co do liczby zwierząt oszacowano ilość koni w tych 18 krajach, jak następuje: koni 65 milionów, bydła rogatego 190 mil. owiec 300 mil., a świń 96 mil. sztuk. Koni najwięcej miała Rosya (30 mil.) Stany Zjednoczone (30 mil.), Argentyna i Niemcy po 4 mil., Francya 3 mil., Austrya 1.711 000 (w tem Galicya przeszło połowę), Rosya i Stany Zjednoczone trzymają również prym co do ilości bydła (od 34—44 mil. sztuk, Austrya wykazała bydła ropatego $9^1/_2$ mil. (w tem Galicya $2^3/_4$ mil.).

Pod względem ilości owiec na pierwszem miejscu stoi Argentyna z 74 milionami dalej Stany Zjednoczone z 46 milionami, na 3-ciem miejscu Anglia z 26 mil., Austrya $4^3/_4$ mil. (w tem Galicya $1^1/_4$ mil.). Co do ilości świń Stany Zjednoczone posiadały ich najwięcej, bo 38 milionów. W Europie nawet Niemcy nie dosięgły połowy, mając ich 17 mil. sztuk. Austrya przeszło $2^1/_2$ mil. (w tem Galicya niespełna $^1/_4$ mil.).

Z cyfr tych widzimy jak potężnych współzawodników na każdem polu mamy w krajach zamorskich i jak nawet w Europie my z naszą monarchią nizko stoimy*).

L. K.

*) Daty co do Austryi i Galicyi uzupełnił Dr. Jan Paygert.

ZE SALI SĄDOWEJ.

W dniu 11. b. m. odbyła się I. rozprawa przed Sądem przysięgłych przy następującym składzie Trybunału: Przewodniczący radca Alojzy Dobrzański. Wotanci: radcy sądowi, Hipolit Kopyściański i Franciszek Ślączka. Oskarzyciel: radca Hawel. Obrońca: Dr. Juliusz Aleksandrowicz.

Przedmiotem rozprawy była zbrodnia morderstwa z §§. 134 i 135 ustawy I. k. popełniona przez Piotra Szteligę na osobie Piotra Frynki z Tarnawy niżnej, pow. turczańskiego.

Sędziowie przysięgi potwierdzili zadane im przez Trybunał pytanie główne 9 głosami, w obec czego Trybunał uznał oskarzonego winnym zbrodni morderstwa i wymierzył mu karę śmierci przez powieszenie. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Druga rozprawa odbyła się w dniu 12. b. m. pod przewodnictwem radcy Dyonizego Haydera. Wotantami byli: radca Graf i sekretarz Jaworski. Oskarżał prokurator Wacław Czerny a bronił Dr. Daniel Stachura. Przedmiotem rozprawy była zbrodnia zabójstwa i gwałtu publicznego popełniona przez Hrycia Saweczko i Fedia Saweczko.

Sędziowie przysięgli potwierdzili zadane im pytanie główne co do winy Hrycia Saweczko 12 głosami, w obec czepo Trybunał zasądził go na 4 lata ciężkiego więzienia, Fedio Saweczko został 9 głosami od winy i kary zwolniony.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa reprezentacyi Królestwa w przyszłej, rosyjskiej radzie państwa przybiera pomyślny obrót. Osobny komitet pod przewodnictwem hr. Solskiego uchwalił już projekt o zastosowaniu ustawy z dnia 19. sierpnia w Królestwie polskiem. Ogłoszenie tego projektu nastąpić ma niebawem, a w takim razie wybory do parlamentu z Królestwa odbyłyby się według wszelkiego prawdopodobieństwa równocześnie z wyborami z całego państwa.

Wybory z gubernii Królestwa będą dokonywane na tych samych podstawach jak i w guberniach centralnych. Każda gubernia wybierać będzie do sejmu po jednym pośle z pośród włoscian.

Włościanie z jednej gminy posiadający do 30 morgów gruntu stanowią zebrania gminne wyborców włościańskich. Przewodniczyć będą tym zebraniem sędziowie pokoju. Wybrani w ten sposób włościanie zbiorą się powiatami celem dokonania wyborów gubernialnych, którzy wybierają jednego posła do Sejmu z całej gubernii.

Właściciele dóbr posiadający najmniej 200 morgów tworzą powiatowe zgromadzenia wyborców. Zgromadzeniom tym przewodniczyć będą prezesowie sędziów pokoju. Wybrani przez powiaty obywatele ziemscy razem z wybranymi przez miasta powiatowe i gubernialne tworzą guberninialne zgromadzenie wyborcze.

Zgromadzenia wyborców z miast odbywać się będą pod przewodnictwem burmistrzów a z miast o własnych statutach jak Warszawa i Łódź pod przewodnictwem prezydentów tych miast.

Cenzus gruntowy dla wszystkich wyborców z gubernii Królestwa ustanowiono do wysokości 200 morgów. Według projektu każde 350.000 mieszkańców wybierać będzie do sejmu jednego posła.

Co do ogólnej liczby posłów z Królestwa do sejmu zdania dzienników są rozmaite, jedne podają liczbę posłów tychże 15, inne na 22. Majątkowy census wyborcze obywateli ziemskich i miejskich zakreślono na 3.000 rubli.

Według informacyi obliczeń Wieku posłów Polaków z Litwy i Ukrainy można spodziewać się 30 do 35. Jeżeli te obliczenia nie zawiodą, w takim razie Koło polskie w radzie państwa liczyć może około 50—60 członków w ogólności.

Jeżeli koło pod względem jakości tj. oddzielności posłów odpowiadać będzie swej ilościowej wartości, akcya jego może być doniosłą tak pod względem narodowym jak i ekonomicznym.

Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi w dniu 8. b. m. we Włoszech nie dały się dotychczas dokładnie obliczyć. Liczbę ofiar w ludziach podają na 50.000. Skała w Piszo zapadła się na 40 metrów w głąb ziemi. Najbardziej ucierpiały z powodu trzęsienia prowincye Kalabrya i Apulia, w których zniszczone zostały miasta całe wsie i miasteczka.

Rada państwa zwołaną zostanie do Wiednia na 26. b. m.

L. 19679. Sambor, dnia 30. sierpnia 1905.

Odezwa tnt. c. k. Starostwa do Magistratu w Samborze.

Od dłuższego czasu daje się słyszeć, iż pomimo obowiązującej waluty koronowej publiczność w znacznej części trzyma się guldenowej waluty austryackiej co powoduje liczne nieporozumienia i pomyłki.

Gdy waluta koronowa ces. rozp. z 21. września 1899 D. p. p. N. 176 została ostatecznie wprowadzoną w życie, przeto c. k. Starostwo jako Władza przemysłowa zarządza na mocy §. 52. ust. przem. aby wszyscy handlarze i przekupnie, którzy w jakiem kolwiek bądź miejscu zajmują się w sposób zarobkowy sprzedażą artykułów codziennego życia, w szczególności sprzedażą mięsa, mleka, chleba, mąki, drzewa, węgli, owoców etc. w sposób dla każdego widoczny mieścili taryfę podającą w walucie koronowej cenę produktów z oznaczeniem jednostki miary względnie wagi będącej podstawą taryfy. W szczególności zarządza się, aby właściciele przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, restauracyi, hoteli, w lokalach dla gości przeznaczonych na miejscu widocznem wpadającem w oczy umieścili odpowiednią taryfę. Przy sprzedaży mięsa należy w taryfie oznaczyć ilość dokładów jakie maksymalnie mogą być dane przy 1 kg. wagi. W hotelach zaś należy na taryfie w każdym pokoju mającej się umieścić oznaczyć cenę opału, oświetlenia, usługi etc. również w walucie koronowej. Odnośnej taryfy należy się ściśle trzymać a za przekroczenie jej przez służbę, odpowiedzialny będzie właściciel względnie dzierżawca lub zastępca przemysłowy.

Rzecz naturalna iż powyższe zarządzenia odnoszą się również do właścicieli dorożek, którzy winni taryfy umieścić w stosownem miejscu w dorożce.

Przekroczenia powyższego zarządzenia będą karane po myśli §. 131 ust. przem.

Niniejsze zarządzenia poda Magistrat do publicznej wiadomości i przedłoży mi certyfikat ogłoszenia.

Za c. k. Radcę Namiestnictwa

Łępkowski.

L. 23860. Sambor, dnia 7. września 1905

Odezwa tut. c. k. Starostwa do Magistratu w Samborze

W ostatnich czasach puszczono w obieg większą ilość fałszowanych banknotów po 50 koron, które z powodu łudzącego na pierwszy rzut oka podobieństwa do prawdziwych banknotów, mogą po ich pobieżnem obejrzeniu jako takie uchodzić. C. k. Dyrekcya Policyi we Lwowie zakwestyonowała dotychczas cztery takie falsyfikaty, z których trzy są opatrzone jedną i tą samą seryą 1076 i numerem 18681 z rokiem emisyi „Wien am 2 Jänner 1902. Ponieważ wyrób ich jednaki wskazuje na jedno i to samo pochodzenie przeto można wnosić, że puszczone w obieg falsyfikaty są opatrzone również tymi samymi numerami. Falsyfikaty te różnią się od prawdziwych banknotów następująco: Tło jest o wiele jaśniejsze, litery i liczby oznaczające seryę i jej numer są nierówne mniejsze od liter i liczb na prawdziwych banknotach, wyciśnięte ciemnym karminem a ornamentyka figur wadliwa i niedbała. Jak sprawdzono, źródłem fabrykacyi jest Londyn, gdzie galicyjscy izraelici je po nizkiej cenie nabyli puszczając w obieg na targach i jarmarkach przedewszystkiem przy zakupnie bydła.

Wzywam tedy Magistrat aby bezwłocznie w sposób praktykowany, ludność miejscową jak najobszerniej o kursujących fałszywych banknotach 50 koron pouczył, z tem że każdy we własnym swym interesie biorąc taki banknot powinien stwierdzić od kogo bierze a w razie zaś najmniejszego podejrzenia co do prawdziwości banknotu ma uciec się do interwencyi policyi lub żandarmeryi a już szczególniejszą ostrożność należy zachować podczas wszelkich targów i jarmarków.

C. k. Radca Namiestnictwa.

W. Z. Łępkowski.

L. 17290. Sambor, 14. września 1905

OBWIESZCZENIE.

Reskryptem z 8. IX. 1904 L. 28880 c. k. Starostwo w Samborze udzieliło gminie miasta Sambora pozwolenia na urządzenia oprawiska w dzielnicy Zamiejskiej za torem nowo wybudowanej linii kolejowej Lwów-Sambor. Granica węgierska na parceli lk. 4270|1, 4270|2, 4278, 4281|2 i 4287 whl. 50, 85, 105, 116, ks. gr. gminy katastralnej Sambor dzielnica Zamiejska.

Celem uzyskania dostępu do wyżej oznaczonego miejsca koniecznem jest otwarcie nowej drogi dojazdowej przechodzącej przez parcele lk. 922, 923, 4310|2, 4298, 4275, 4307|1, 4310|1, 5299, 4291, 4300, whl. 78, 86, 89 i 92 ks gr. gm. kat. Sambor dzielnica Zamiejska.

Gdy tentowana ze stronami ugoda nie doszła do skutku, przeto zachodzi potrzeba nabycia potrzebnych gruntów w drodze wywłaszczenia w myśl § 365 ust. cyw.

W tym celu ck. Starostwo w Samborze rozpisuje na dzień *29 września 1905* na godzinę $9^1/_2$ rano termin na miejscu dla przeprowadzenia rozprawy ekspropryacyjnej przy współudziale stron interesowanych względnie ich legalnych zastępców tudzież zaprzysiężonych znawców i ocenicieli.

Z c. k. Starostwa.

Wiadomości bieżące.

Od wydawnictwa. *Na podstawie układu zawartego z księgarnią p. Juliusza Haisiga rynek l. 39. administracya „Gazety Samborskiej“ przechodzi z dniem 1. września b. r. w zarząd powyższej księgarni, pod której adresem tak należytości prenumeracyjne, jakotež i inseratowe a wreszcie i reklamacye nadsyłać upraszamy. — Przyjmowanie prenumerat, inseratów i ogłoszeń wchodzi zatem od 1. b. m. w zakres czynności administracyi, oddanej w zarząd księgarni p. Haisiga. — Inseraty i ogłoszenia przyjmować będzie jak i dotychczas także i Redakcya „Gazety Samborskiej w domu pod l. 1. na Blichu w Samborze.*

Z estrady koncertowej. Pan S. Auber i jego żona p. M. Auberowa musieli chyba odnieść wrażenie, że w Samborze mają ludzie uszy zapchane antimuzyczną watą. P. M. Auberowa zwracała też dość często twarz swą ku sali; widocznie chciała liczyć ilość, pustych krzeseł, albo zobaczyć jak wyglądają woźni, policaje i listonosze w Samborze, bo ci tworzyli najruchliwszą część publiczności.

Ale dość o brzydkiem, przechodzę do pięknа, do koncertu samego. Koncert był prawdziwą biesiadą duchową; nawet ten wspaniały bukiet, jaki otrzymała p. M. Auberowa świadczy wymownie o entuzyazmie tej nielicznej — niestety — garstki słuchaczów. Rozlegały się też co chwila rzęsiste oklaski. P. Auber grał prześlicznie. Jego gra budzi zachwyt tak zewnętrzną stroną techniczną jak też i głęboką muzykalnością i pięknym, szerokim tonem. Akompaniament był wprost skończonym a również i solowe numery pani M. Auberowej świadczyły bardzo dodatnio o jej talencie i sztuce. Grali pięknie, nawet bardzo pięknie — ale szkoda takich artystów, szkoda ich sztuki; Sambor jeszcze nie wylazł ze skorupy, w której się zasklepił. *G.*

Na dochód tut. Straży ogniowej ochotniczej „Jeleń“ odbędzie się dziś, w niedzielę 17. września w parku miejskim wielki festyn połączony z loteryą fantową uposażoną w mnóstwo cennych i wyborowych fantów, między którymi znajdować się będą także żywe okazy zwierząt domowych. Podczas festynu przygrywać będzie muzyka. Wieczorem spalone będą ognie sztuczne. Początek o godz. 3 popołudniu. Wstęp na festyn 40 hal. Cena jednego losu 20 hal. W razie niepogody odbędzie się loterya w sali „Sokoła“.

Napad rozbójniczy. Panią K. powracającą w dniu 8. b. m. około godz. 7. wieczorem z matką, z przejażdżki do Radłowic do domu, ugodził jakiś niewyśledzony dotąd kilkunastuletin urwisz kamieniem w pierś, z odległości kilku kroków od powozu, z siłą, wystarczającą do pozbawienia życia w razie, gdyby pocisk ten skierowany był w skroń lub czoło. Pomimo energicznych poszukiwań, ani żandarmeryi, ani policyi nie udało się wyśledzić draba, który już w młodym wieku posiada kwalifikacyę na szubienicznika.

Wpisy uczniów. do tut. uzupełniającej szkoły przemysłowej odbyły się dniach 13. i 14. bm. a nauka w tej szkole rozpoczęła się w dniu 15 bm. Według ustawy każdy majster i każdy pryncypał obowiązany był zapisać terminatorów sweich do tej szkoły, jednak do 14. bm. nie wszyscy rzemieślnicy nasi obowiązkowi temu zadość uczynili, do czego wszakże przez odnośną władzę zmuszeni zostaną.

Wydzierżawienie prawa propinacyi i prawa poboru opłat gminnych od piwa i napojów spirytusowych w mieście Samborze na czas od 1. stycznia 1906. do 31. grudnta 1910 r. nastąpiło w drodze publicznej licytacyi 12. bm. Przy rozprawie licytacyjnej utrzymała się oferta Kaazimierza hr. Badeniego, na kw. 174.000 koron. Ponieważ czynsz dzierżawczy obecnie wynosił 108·600 kor. przeto od 1. stycznia 1906 zyskiwać będzie miasto przez lat 5 aż do r. 1910 o 65·400 koron więcej, zaczem i dodatki gminne nie będą tak wysokie a także i 5% opłata gminna zniesioną być może. Dotychczasowi dzierżawcy prawa propinacyi p. Aleksandrowicz i Freudenheim wnieśli oferty na 168 077 koron, a Spółka złożona z Akcyjnego Towarzystwa browarnianego we Lwowie i p. Mechla Tiegera ze Sambora przedłożyła ofertę na kw. 164.000 koron.

Samobójstwo. Kierownik kopalni z Borysławia Romuald Łysy, młodzieniec 26-letni odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w kawiarni „Grand“ w dniu 12-go bm. około godz. 7. z rana. Lekarz miejski p. dr. Biegelmajer przybywszy na miejsce wypadku zarządził przeniesienie zwłok do kostnicy tut. szpitala powszechnego. Denat nie pozostawił żadnego pisma, któreby wyjaśniało przyczynę targnięcia się na własne życie i tylko ze zeznania właśś. kawiarni, iż należytości za całonocną biesiadę nie wyrównał i z dalszej okoliczności, że w sakiewce samobójcy tylko nieznaczną znaleziono gotówkę, powstała supozycya, iż głównie z powodu natarczywości wierzycieli postanowił młodzieniec życiu swemu kres położyć. — Tragiczny ten wypadek, niechaj pouczy naszą młodzież, że życie lekkie po nad stan, ta bezgraniczna lekkomyślność wywołuje fatalną konsekwencyę a jak oto w niniejszym wypadku — nawet przerwanie nici młodego żywota własną ręką w ...nocnej kawiarni!

Uduszony gazami. Zarobnik z gromady Średniej, Sebastyan Lechowicz, liczący 24 lat, padł 14 bm. ofiarą żmudnej pracy, gdyż zajęty czyszczeniem studni w kamienicy p. Klauberowej w rynku. Lechowicza pomimo energicznego ratunku nie można już było ocucić, gdyż zbyt długo przebywał w studni przepełnionej gazami. Pomocnika Lechowicza Jana Dumę uratowano od śmierci.

Pożar. W dniu 13 bm. o godz. $3^{1}/_{2}$ nad razem sygnalizowano z wieży ratuszowej pożar na przedmieściu Średnia, za rampą kolejową. W przeciągu jednej godziny zniszczył pożar 4 domy a to: Jana Karmyły, zarobnika, Mudrego, gospodarza, Leona Sulaka, stolarza i Pyka, dozorcy kolejowego. Szkoda ubezpieczona była tylko w części w Towarzystwie krakowskiem.

Uczczenie wiernej, długoletniej służby. Dnia 3. bm. odbyło się w sali Rady pow. w Mościskach uroczyste wręczenie medali honorowych p. Antoniemu Dunikowskiemu, zarządcy c. k. up. kraj. fabryki likierów K. hr. Drohojowskiego w Bolanowicach i emer. karbowemu Maciejowi Goreckiemu z Bolanowic, przyznanych za 40-letnią służbę u tego samego służbodawcy. Wręczenie medali dokonał w obecności marszałka pow. p. Stanisława hr. Stadnickiego i licznych reprezentantów władz rządowych, powiatowych i gminnych, kierownik c. k. Starostwa p. komisarz Pawiński. Przemowa hr. Stadnickiego, jakoteż podziękowania jubilatów wywarły bardzo korzystne wrażenie. Dodać jeszcze należy, że w majątku hr. Drohojowskich większa połowa służby zajmuje swoje posady po kilkanaście do 30. lat. (Rolnik).

W kościele OO. Bernardynów w Samborze, począwszy od dn. 19. września br., w każdy wtorek o godz. 9. z rana odprawiać się będzie nabożeństwo ku czci ś. Antoniego Padewskiego, ze stosowną nauką, na które to nabożeństwo konwent wszystkich czcicieli Jego najuprzejmiej zaprasza.

Pył wapienny unoszący się chmurami ponad częścią rynku od strony handlu p. Jana Zacharskiego i trafiki pani Liedlowej, z powodu demolacyi kamienicy p. Schneidrowej, bardzo niekorzystnie oddziaływa na organa oddechania ludzi tamtędy przechodzących; wskazanem by było obmyślenie środka, któryby tej przykrej i niezdrowej inhalacyi mógł przynajmniej w czasie rozbierania tej kamienicy skutecznie zapobiedz.

Pośrednictwo w sprzedaży owoców. Zeszłoroczna wystawa ogrodnicza w Krakowie dowiodła, że produkcya owoców podniosła się u nas znacznie, i że może śmiało rywalizować z zagranicą. Najsłabszą naszą stroną jest nieumiejętność handlowepo ujęcia i wyzyskanie tej produkcyi. Zetknięcie się i porozumienie producenta z konsumentem lub kupcem nie przez pośredników, którzy radziby wyzyskać obydwie strony, ale całkiem bezinteresownie, z celem służenia publicznej sprawie postawiło sobie od lat kilku jako cel Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie. Urządzane kilkakrotnie targi okazały się niedostateczne, trwając bowiem tylko kilka dni, rzadko którą transakcyę doprowadzić mogły do końca. Stała pomoc usunie ten brak, a zadaniem jej będzie jedynie ułatwić zapoznanie się producenta z konsumentem. Pomoc w sprzedaży jabłek i gruszek wejdzie w życie z dniem 15 bm, i odbywać się będzie w lokalu Tow. ogrodniczego w Krakowie (ul. Gołębia l. 18) w biurowych godzinach od 6. do 8. wieczorem. Ponieważ zysk z tego rodzaju akcyi wyciąga tylko hodowca, Towarzystwo zaś biorąc na siebie trud i koszta, nie może ponosić ryzyka, hodowcy zobowiązać się muszą do wykonania pewnych warunków i podpisać formularz, który je omawia. Punkta tego formularza brzmią następująco: 1) Sprzedaż owocu dostarczonego za pośrednictwem Tow. ogrodniczego w Krakowie, uskuteczniać się będzie na koszt i ryzyko stron, bez żadnych zobowiązań ze strony Towarzystwa, które przeto ponosić nie może materyalnych, ani moralnych strat. 2) Owoc dostarczony będzie na zasadzie zgłoszonej uprzednio próbki, ściśle co do jakości i odmiany, w dobrem opakowaniu (wełna drzewna lub skrawki papieru dla owoców przednich, bez środścióŧki dla gorszego owocu) i na oznaczony czas. 3. Przeróbka, składająca się z średnich okazów, ani za dobrych; ani zbyt złych, opatrzoną będzie w nazwę odmiany, a w braku takowej, w numer; podać trzeba ilość owocu rozporządzalną dla sprzedaży i cenę za 100 kg., oraz podać, czy owoc jesienny (jesień liczy się do końca listopada), czy zimowy. 4) Przy próbkach podany być musi rodzaj opakowania owocu (czy w skrzynki, koszyki lub beczki), sposób wysyłki (koleją czy pocztą), oraz czas dostarczenia. (Podane być musi, czy hodowca zestawia sortymenta, to znaczy, czy np. w 50 kilogramowej paczce przesyła owoce dojrzewające w kilku porach. 6) Wszelkie świadczenia dodatkowe, jak dodatkowe ogłoszenia korespondencya wykraczająca po za pięć listów, telegramy, ekspertyzy dokonane na żądanie, idą na koszt hodowcy. 7) Rachunek załatwia Towarzystwo z końcem sezonu. 8) Próbki uważa się za okazy darmowe, za które hodowca nie żąda wynadgrodzenia, nawet gdyby transakcya nie doszła do skutku. 9) Próbki muszą być opłacone. Ze strony odbiorcy dopełnione być muszą następujące warunki: 1) Po otrzymaniu owocu zawiadomić kartą korespondencyjną Towarzystwo ogrodnicze o dokonanej transakcyi. 2) Dać zaświadczone podpisem zobowiązanie.

Trzecie Walne Zgromadzenie Tow. dla popierania polskiej nauki rolnictwa odbędzie się dnia 27. listopada br. o godz. 10. przedpołudniem w Krakowie w sali Towarzystwa lekarskiego, ul. Radziwiłłowska l. 4, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie przez Prezesa, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału ze sprawozdaniem kasowem i relacyą redakcyi „Roczników nauk rolniczych“, 4) Sprawozdanie komisyi szkontrującej, 5) Wniosek Wydziału w sprawie zmiany statutu, 6) Sprawozdanie Wydziału z ankiety o wyższem wykształceniu rolniczem oraz dyskusya nad wnioskiem w tej sprawie, 7) Wybór prezesa, wiceprezesa, skarbnika i dwoch członków Wydziału, 8) Wybór komisyi kontrolującej złożonej z 3 członków i 9) Wnioski członków. Prezes: Emil Podlewski, Członek Wydziału: Waleryan Klecki.

Odnośnie do 5. punktu programu projektowaną jest zmiana §. 11. statutu w tym kierunku, iż do powzięcia uchwał ważnych potrzebną jest jak według dotychczasowego brzmienia obecność dziesiątej części członków, lecz wnioski członków mają być Wydziałowi przedkładane na piśmie na 2 tygodnie przed walnem zgromadzeniem. Następnie projektowaną jest zmiana §. 13. statutu przez dodanie do dotychczasowego postanowienia następującego warunku: Z końcem każdego trzechlecia ustępuje połowa członków Wydziału. Po pierwszem trzechleciu rozstrzyga się przez losowanie, którzy 3 członkowie mają ustąpić. Po każdem dalszem 3-leciu ustępuje kolejno druga połowa członków Wydziału. W miejsce ustępujących członków Walne Zgromadzenie dokonuje nowe wybory. Wydział ma prawo kooptowania na rok jednego z członków Towarzystwa.

Słowacy. Dr. Niederle wydał w Peszcie narodową mapę Słowacyi. Wynika z niej, że na 2,019.641 Słowaków na Węgrzech 1,749.415 Słowaków zamieszkuje w zwartej masie 16 komitatów północno-zachodnich na Węgrzech. W 10 z nich stanowią większość mieszkańców, a w 6 innych poważne mniejszości. Słowacy osiedleni na przestrzeni 56.265 kilometrów kwadratowych tj. na przestrzeni, równającej się W. ks. Poznańskiemu i Prusom Zachodnim. Najczystsze komitaty słowackie są: 1. orawski 94·7 prc., 2, trenczyński 92·8 prc., 3. liptawski 92·5 prc., 4. zwoleński 89·4 prc., 5. turczański 73·6 prc., 6. nitrzański 73·1 prc 7. szaryski 66·1 prc., 8. spiski 58·2 prc., 9. tekowski 57·5 prc., 10. preszburski 51·1 prc. Inne 6 komitatów: gemerski, honcki, zempliński, nižhorski, nowohradzki i ajbaujtwikiański, liczą po 40 prc. Słowaków. Ludność ta jest w jednej 4 wyznania ewangielickiego (430·162), w przeważnej części $^{3}/_{4}$ są to rzymsko-katolicy, należący do dyecezyi koszyckiej, ostrzyhomskiej spiskiej i nitrzańskiej. Na stolicach biskupich atoli siedzą sami madziarzy. W seminaryach duchownych w Spižu i Koszycach nauka odbywa się w języku łacińskim i madziarskim. Wśród duchowieństwa ewangielickiego przeważają Czesi. Przekład Biblii, używanej w zborach ewangielickich, kancyonały i spiewnik są czeskie. Nauki odbywają się po madziarsku i słowacku.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW:
Ważny od 1. maja 1905.

Do Sambora pociągi przychodzą podług czasu śred. europejskiego

z Chyrowa:	5^{50}	rano
„	11^{17}	przed poł.
„	6^{38}	wieczorem
„	9^{20}	wieczór
„	3^{07}	w nocy
z Drohobycza:	6^{58}	rano
„	11^{22}	przed poł.
„	6^{45}	wieczorem
ze Lwowa:	11^{12}	przed poł.
„	6^{35}	wieczorem
„	1^{05}	w nocy
ze Sianek:	8^{35}	przed poł.
„	6^{20}	wieczorem

Ze Sambora pociągi odchodzą podług czasu śred. europejskiego w kierunku:

do Chyrowa:	7^{08}	rano
„	11^{37}	przed poł.
„	4^{18}	po poł.
„	6^{59}	wieczorem
„	1^{10}	w nocy
do Drohobycza:	11^{32}	przed poł.
„	6^{53}	wieczorem
„	3^{11}	w nocy
do Lwowa:	6^{00}	rano
„	11^{40}	pred poł.
„	7^{01}	wieczorem
do Sianek:	7^{20}	rano
„	7^{09}	w poł.

Różnica między zegarem kolejowym a miejskim jest 35 minut.

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.